

Eric Kurlander

DEMONY HITLERA

EZOTERYCZNE KORZENIE
III RZESZY

Przekład **Katarzyna Pachniak**

Państwowy Instytut Wydawniczy

NADPRZYRODZONE KORZENIE NAZIZMU: RELIGIA ARIOGERMAŃSKA, PARANAUKA ORAZ AUSTRIACKO-NIEMIECKIE OŻYWIENIE OKULTYZMU, 1889–1941

Kiedy już raz zapewniający władzę talizman, Krzyż, pęknie na dwoje, dzikość dawnych wojowników, [...] okrutna furia berserka, o której śpiewają północni poeci, [...] ponownie wybuchnie [...], to dawne kamienne bożki powstaną z milczących ruin i [...] Thor ze swoim ogromnym młotem pojawi się i rozbije na kawałki gotyckie katedry.

Heinrich Heine (1834), cytowany przez
Lanza von Liebenfelsa (1907)¹

W Niemczech odzyskanie nieświadomości stworzyło grunt do niemieckiej formy XX-wiecznej dyktatury. Ta reakcja połączyła głęboki strumień niemieckiego romantyzmu z tajemnicami okultyzmu oraz z idealizmem uczynków. Jaki to okazał się rodzaj uczynków, jest zapisane krwią na kartach historii.

George Mosse²

Pewnego sierpniowego dnia 1909 roku do wiedeńskiego biura austriackiego okultysty Jörga Lanza von Liebenfelsa wpadł młody mężczyzna. Błady i nędzny z wyglądu, grzecznie się przedstawił i zapytał, czy mógłby zamówić kilka egzemplarzy publikowanego przez Lanza periodyku „Ostara”. Lanz był najbardziej gorliwym w Europie Środkowej zwolennikiem ariozofii – ezoterycznej doktryny, która wieszczyla odrodzenie w Europie zaginionej aryjskiej cywilizacji, zaludnionej przez nordyckich ludzi-bogów. Zdaniem Lanza, jego magazyn, „Ostara” był „pierwszym i jedynym »rasowo ekonomicznym«

magazynem, który zamierza zastosować w praktyce antropologiczne odkrycia w celu naukowego zwalczania buntu ras niższych i ochrony rasy europejskiej³. Ujęty sympatycznym wyglądem oraz poważnym zachowaniem gościa Lanz podarował młodemu człowiekowi egzemplarze „Ostary” i dodał dwie korony na powrót do domu. Zgodnie z pamiętnikiem Lanza z 1951 roku tym gościem był Adolf Hitler⁴.

Wspomnienia Lanza, napisane czterdzieści lat później, mogą się mijać z prawdą. Lanz był dumny ze swoich koneksji z Hitlerem, a jeśli dodać do tego jego skłonności okultystyczne, trzeba uznać, że jest mało wiarygodnym źródłem. Istnieje jednak mnóstwo szczegółowych świadectw sugerujących, że historia Lanza może być prawdziwa⁵. Studiując jakiś problem w „Ostarze”, przyszedł *führer* mógł natrafić na mnóstwo tematów, które dziesięć lat później miały się znaleźć w programie partii nazistowskiej: ważność nordyckiej „czystości krwi” oraz niebezpieczeństwa krzyżowania ras; przerażająca perfidia Żydów, niszczące skutki liberalizmu, socjalizmu i feminizmu; mistyczna moc indoeuropejskiej swastyki. Lanz podkreślał, że jedynie ścisłe przestrzeganie zasad religijnych i praktyk eugenicznych, w tym eliminacja Żydów i sterylizacja rasowych dołów zdołają wywołać przebudzenie cywilizacji nordyckiej. Dla wzmocnienia swojej argumentacji Lanz wypełnił strony „Ostary” sugestywnymi ilustracjami muskularnych rycerzy aryjskich broniących skąpo przyodziane blond niewiasty przed awansami ohydnie wyglądających „małpoludów” – wszystko to są popularne tropy w propagandzie nazistowskiej w latach 20. i 30.⁶

Ponieważ młody Hitler ledwo wiązał koniec z końcem w nędznym mieszkanku przy Felberstrasse, tracąc swój czas na malowanie pocztówek akwarelami, łatwo można sobie wyobrazić, jak gorliwie zanurzył się w górnolotnej rasowej kosmologii Lanza, w świecie podzielonym na światło i mrok, w którym jasnowłosi, niebieskoocy herosi toczyli wieczną bitwę z armią rasowych podludzi (chandala – sanskryckie słowo oznaczające indyjską niższą kastę)⁷. Przed 1909 rokiem przyszedł *führer* Niemiec był już zaangażowany w szerszą subkulturę volkistowską, do której należał Lanz. Dziesiątki razy oglądał opery Ryszarda Wagnera. Pochłaniał rasistowskie i pangermańskie rozmyślenia austriackiego polityka Georga von Schönerera. Wychwalał też demagogiczny antysemityzm Karla Luegera,

wieloletniego burmistrza Wiednia oraz członka tajnego stowarzyszenia ariozoficznego.

Hitler nie był pod tym względem kimś nietypowym. Znaczna część jego pokolenia, dorastającego na przełomie XIX i XX wieku, była zafascynowana „utopijnym odrodzeniem mistycznym”⁸. Dla tego szerokiego przekroju Niemców i Austriaków okultyzm oraz paranauka, praktyki New Age oraz mitologia nordycka, religia volkistowska oraz folklor niemiecki „stanowiły silnie przyciągającą alternatywną formę oświecenia, oferującą iluminację o najdalszych zakątkach kosmosu oraz o najskrytszych głębiach duszy”⁹. Te nadprzyrodzone doktryny, zróżnicowane i plastyczne, znalazły wsparcie u milionów wyjątkowo nowoczesnych i postępowo myślących Niemców i Austriaków w dzieścioleciach przed I wojną światową¹⁰.

W pierwszym rozdziale opisuję idee i praktyki nadprzyrodzone, które mogły zostać zaanektowane przez nazizm po I wojnie światowej¹¹. Chociaż te idee były w znacznym stopniu płynne i wzajemnie powiązane, w dość ogólny sposób można je podzielić na trzy częściowo pokrywające się subkultury. Pierwsza to ariogermańska religia, folklor i mitologia. Druga to okultyzm, w tym ezoteryczne doktryny teozofii, antropozofii i ariozofii. W trzeciej dochodzimy do tak zwanych paranauk, obejmujących spektrum od astrologii, parapsychologii i radiestezji (różdżkarstwa) do światowej teorii lodowej.

Te subkultury odegrały ważną rolę w rozwoju nazizmu. Po pierwsze, w kategoriach treści ideologicznej wszystkie one wykorzystywały i popularyzowały idee i doktryny, które pomogły ukształtować nazistowskie imaginarium nadprzyrodzone oraz silnie wpłynęły na szerokie kręgi sympatyków nazistów. Po drugie, doktryny te legitymizowały ezoteryczne i paranaukowe podejście do rozumienia świata, obecne w nazistowskim myśleniu o rasie i przestrzeni, nauce i religii.

Zacniemy zatem od spojrzenia na odrodzenie religii ariogermańskiej, folkloru i mitologii nordyckiej. Następnie przejdziemy do austriacko-niemieckiego ożywienia okultystycznego w ostatnich trzech dekadach XIX wieku, koncentrując się na okresie od lat 80. XIX wieku do pierwszego dziesięciolecia XX wieku. Na końcu przeanalizujemy równoczesne z ożywieniem okultystycznym pojawienie się paranauki jako uzasadnionego pola badań, wskazując na sposoby, jakimi

te trzy subkultury – religia ariogermańska, okultyzm i paranauka – wzmocniły się nawzajem w powstającym austriacko-niemieckim imaginarium nadprzyrodzonym.

Religia ariogermańska, folklor i mitologia nordycka

W swoim wykładzie z 1917 roku zatytułowanym *Nauka jako powołanie* Max Weber wygłosił słynne stwierdzenie: „los naszych czasów charakteryzuje się racjonalizacją i intelektualizacją i, przede wszystkim, rozczarowaniem światem”¹². Tę obserwację często przytacza się jako dowód na upadek religii i rosnącą przewagę wiedzy pod koniec XIX wieku. Jednak badacze często mają tendencję do pomijania kolejnego zdania Webera: „ostateczne i najwspanialsze wartości zostały wycofane z życia publicznego albo do transcendentnej domeny życia mistycznego, albo do braterstwa bezpośrednich i osobowych relacji ludzkich”¹³.

Nowoczesny świat można definiować poprzez rozczarowanie wobec religii tradycyjnych. Jednocześnie jednak pojawiło się odrodzenie w nowych formach religijności. Ta tęsknota za mitem i odnowioną wiarą w los i cuda pojawiła się poza granicami tradycyjnych instytucji religijnych. O ile obecność Kościoła w ciągu XIX stulecia gwałtownie traciła na znaczeniu, o tyle Niemcy i Austriacy nadal poszukiwali znaczenia i duchowości w mniej wpływowych, sekciarskich alternatywach wobec chrześcijaństwa głównego nurtu¹⁴.

W celu stworzenia i skonsolidowania II Rzeszy intelektualiści poświęcili znaczną część XIX wieku na ożywianie starożytnych mitów i bohaterów. Badali religię i mitologię indoeuropejską, szukając romantycznej alternatywy wobec tego, co wielu Niemców postrzegało jako nazbyt racjonalistyczną kulturę Francuzów i flegmatyczny pragmatyzm Brytyjczyków. Jak dowodził Ernst Bloch w pierwszych latach istnienia III Rzeszy, mitologia i religia volkistowska dają faszystom do rąk narzędzie do manipulowania ludem¹⁵. Polityczne wykorzystanie tych idei przez nazistów w latach 20. i 30. XX wieku nie byłoby możliwe, gdyby nie ich ożywienie, a w istocie (ponowne) wyznalezienie przez cały XIX wiek¹⁶.

Tęsknota za miem

Pisarze z okresu wczesnego romantyzmu obudzili pierwsze pragnienia niemieckich uczuć narodowych. Kluczowe pod tym względem było celebrowanie niemieckiego folkloru i mitologii. Johann Wolfgang von Goethe był jednym z pierwszych romantycznych poetów, którzy wprowadzili jako bohaterów nadprzyrodzone postacie zaczerpnięte z folkloru niemieckiego, jak wampir w *Narzeczonej z Koryntu* lub tytułowy bohater w *Królu olch*. Jednocześnie Goethe wraz z Friedrichem Schillerem lamentowali nad brakiem niemieckiej ojczyzny¹⁷.

Współczesny Goethemu i Schillerowi Johann Gottfried Herder szukał korzeni nacji niemieckiej w dawnych germańskich opowieściach ludowych i mitologii nordyckiej. „Poeta jest twórcą narodu wokół siebie” – wyjaśniał Herder – który „ma ich dusze w swoich rękach, aby ich prowadzić”¹⁸. Johann Gottlieb Fichte w swoich *Mowach do narodu niemieckiego* oraz Ernst Moritz Arndt w wierszach takich jak *Was ist das deutsche Vaterland?* (Czym jest niemiecka ojczyzna?) uzupełnili te idee niemal mitologicznym poglądem o etniczności (*Volkestum*). Friedrich Schelling z kolei sugerował, że duchowa przepaść oddziela rasy wyższe, takie jak Niemcy, od ras niższych¹⁹.

Młodsze pokolenie romantycznych pisarzy, kompozytorów i artystów, jak bracia Grimm, wykorzystali tę coraz bogatszą paletę niemieckich mitów narodowych i opowieści ludowych dla szerszej publiczności²⁰. Pieczołowicie zebrane przez Wilhelma i Jacoba Grimmów blisko dwieście bajek, które publikowali przez czterdzieści lat, pomogło zrekonstruować autentyczną „germańską” (czy też „aryjską”) kulturę, język i tożsamość. W porównaniu z baśniami angielskimi lub francuskimi ton historii braci Grimm był bardziej brutalny, fantastyczny i w podtekście rasistowski. Bracia portretowali świat zapełniony nadprzyrodzonymi stworami: zjadające ludzi czarownice i intrygantcy magowie, złowrodzy Żydzi, mściwe duchy, zmieniające kształty zwierzęta, obdarzone zdolnościami manipulacyjnymi demony i sam Szatan²¹. Jednak niemieccy nacjonałiści, od braci Grimm po samego Hitlera, wychwalali te historie za stworzenie podstaw niemieckiego myślenia volkistowskiego²².

Przed 1857 rokiem Wagner napisał większą część *Złota Renu*, pierwszej z czterech oper tetralogii *Pierścień Nibelunga*, obejmującej także *Walkirię*, *Zygfryda* i *Zmierzch bogów*. *Pierścień Nibelunga*, luźna rekonstrukcja sag nordyckich, to kluczowy moment w popularyzowaniu niemieckiej mitologii narodowej, który miał zasadniczy wpływ na kształtowanie się u Hitlera jego własnej wizji ariogermańskiej mitologii²³. W *Pierścieniu* jego bohater Zygfryd i bogowie Wotan i Loge muszą zwalczyć ciemną rasę potwornego Nibelunga, który skradł złoto trzem nimfom wodnym z Renu, aby stworzyć magiczny pierścień dający moc władania nad światem²⁴.

Wsparciem dla podjętych przez Wagnera i braci Grimm wysiłków spopularyzowania niemieckiego folkloru i mitologii było odkrywanie, a niekiedy jawne wymyślanie, alfabetów runicznych, martwych języków i starych tekstów. Przepelnione głębokim symbolicznym, a nawet magicznym znaczeniem nordyckie sagi, runy i baśnie stały się najznacniejszym wyrazem „korzeni i esencji Volk”²⁵. Od połowy do końca XIX wieku dostrzec można na przykład ponowne zainteresowanie średniowieczną prozą islandzką czy *Eddą poetycką*, w których zapisywano wyczyny nordyckich bogów i herosów²⁶. Przed rokiem 1900 renesans nordyckiej mitologii znalazł wyraz w dziełkach volkistowskich stowarzyszeń i pism, z nazwami takimi jak „Odin” („Odyn”), „Heimdall” („Bóg Heimdall”), „Hammer” („Młot”), „Irmisul” („Słup Irmina”), Zakon Germański i Stowarzyszenie Pangermańskiego Języka i Pisma²⁷.

Folklor, mitologia i neopogaństwo szybko wypełniły znaczącą lukę w pejzażu niemieckiej duchowości, pomagając zająć „transcendentalną domenę życia mistycznego”, z której zniknęły tradycje judeo-chrześcijańskie²⁸. Podczas gdy niektórzy volkistowscy nacjonałiści próbowali odciągnąć niemieckich katolików od Rzymu, inni starali się połączyć niemieckie pogaństwo z chrześcijaństwem. Nieliczni posunęli się do przekonywania, że chrześcijaństwo może być podporządkowane „kosmicznemu duchowi świata opartemu na naturze”²⁹.

Członkowie Niemieckich Chrześcijan (Deutsche Christen) czy Niemieckiego Ruchu Wiary (Deutsche Glaubensbewegung) i różnej maści niemieckich fanatyków religijnych tworzyli bardzo różnorodne spektrum i nie zgadzali się w wielu kwestiach doktrynalnych. Wyznawane idee jednak połączyły i objęły „szeroki wachlarz kobiet

i mężczyźni oddających się stworzeniu nowej religii odpowiedniej dla rasy niemieckiej³⁰. Wszystkie te grupy podzielały wspólne pragnienie zastąpienia tradycyjnego chrześcijaństwa wiarą religijną, która byłaby bardziej autentycznie „niemiecka”³¹.

Wraz z zainteresowaniem folklorem, mitologią i religią alternatywną pojawiło się też ponowne zainteresowanie wilkołakami i czarownicami; poza chrześcijaństwem zaczęto coraz bardziej postrzegać te postacie jako pozytywne. *Der Werwolf* (Wilkołak) Willibalda Alexisa ukazał się w roku niemieckiej i austriackiej Wiosny Ludów, a *Der Wehrwolf* (Wilkołak) Hermanna Lönso opublikowano w 1910 roku – tuż przed I wojną światową. Akcja obydwu książek dzieje się podczas wojen religijnych z początków okresu nowoczesności, kiedy Niemcy wieśniacy próbowali obronić się przed najazdami armii sił kontrreformacji. W książkach przedstawiono wilkołaki nie jako potwory – lub przynajmniej nie tak złe potwory – lecz jako heroicznych bojowników ruchu partyzanckiego, którzy przysięgli bronić niemieckiej krwi i ziemi przed obcymi intruzami³².

Czary i magię z okresu średniowiecza i wczesnej nowoczesności także interpretowano ponownie w nowym ujęciu folkloru. Niemieckie wiedźmy nie były służkami Szatana, lecz w zamian stały się matkami Ziemi, praktykującymi starożytną religię indogermańską, którą starał się zniszczyć Kościół katolicki. Prawdziwymi potworami byli jego śludzy³³. Tradycje magii i czarownictwa w niemieckim imaginariu nadprzyrodzonym niekiedy łączyły się z manichejską odmianą niemieckiego pogaństwa, w którym Lucyfera postrzegano jako postać pozytywną, którą „niesprawiedliwie wyrzucono z niebios”³⁴. Tysiące Niemców z klasy średniej gromadziły się na górze Brocken, miejscu nocy Walpurgii z *Fausta* Goethego, oraz w miejscach kultów pogańskich, takich jak kompleks skał Externsteine w pobliżu Detmoldu³⁵. Późniejsi okultyści oraz wielu nazistów przejęło aspekty tej „lucyferiańskiej” tradycji.

Po 1850 roku dostrzegamy równoczesny wzrost zainteresowania samozwańczymi sądami, które odbywały się w średniowiecznej Westfalii (*Vehmgerichte*). Uznawane za zakazane (*verboten*) lub tajne (*geheim*) sądy (*Vehm*), potajemnie organizowane przez lokalnych możnowładców, łączyły role sędziego, ławy przysięgłych i egzekutora. *Vehm* były krytykowane przez reformatorów oświeceniowych,

a ich działalność ostatecznie ukrocił Hieronim Bonaparte (młodszy brat Napoleona) na początku XIX wieku. Jednak folklorystyczne zainteresowanie tymi protogermańskimi tajnymi sądami ożyło w późniejszym okresie³⁶. Kilka dziesięcioleci później, na początku okresu weimarskiego, tradycja tajnych band ochotników mordujących niemieckich wrogów (znana jako Fememord) została wprowadzona w praktykę przez prawicowych fanatyków, gotowych zabijać Żydów i lewicowych polityków³⁷.

We Francji i Wielkiej Brytanii wampira zaczęto postrzegać jako gotyckie kuriozum literackie, a nawet tragiczną postać romantyczną. W niemieckojęzycznej Europie Środkowej wampir stał się postacią bardziej złowrogą³⁸. Niemieckie relacje o wampiryzmie na terenach słowiańskich pomogły wzmocnić natchnioną nadprzyrodzonością wizję „polskiego [a później żydowskiego]” niebezpieczeństwa, fizycznej i mentalnej choroby, atakującej tereny „o czysto germańskim pochodzeniu rasowym”³⁹. Sąsiednie Czechy były teraz „miejscem narodzin” wampira, Serbia (w której osiedliły się dziesiątki tysięcy osób pochodzenia niemieckiego) była ojczyzną barbarzyństwa, a Polska szkołą zabobonu. Odtąd słowiański wampiryzm stał się symbolem degeneracji rasowej i dezintegracji politycznej „transnarodowych relacji w regionach granicznych Niemiec i Austro-Węgier”⁴⁰.

Rasowo zdegenerowany słowiański (lub żydowski) wampir rywalizował z heroicznym „Aryjczykiem”⁴¹. Pojęcie wyższej rasy aryjskiej ma swoje korzenie w renesansie koncepcji indoeuropejskiej na początku XIX wieku⁴². Zostało szeroko spopularyzowane w Europie przez Francuza Artura de Gobineau w jego wydanych w 1855 roku *Essai sur l'inégalité des races humaines* (Szkicach o nierówności ras ludzkich). Czterdzieści lat później urodzony w Wielkiej Brytanii germanofil, filozof polityki i zięć Wagnera, Houston Stewart Chamberlain, zapewnił tej idei wsparcie „naukowe” w swojej dwutomowej pracy *Die Grundlagen des neunzehnten Jahrhunderts* (Fundamenty XIX wieku)⁴³.

Dla Chamberlaina cała europejska historia ograniczała się do walki o władzę między heroicznymi Aryjczykami a potwornymi Semitami. Chamberlain przekonywał, że Aryjczycy szukają wyższego poznania oraz kreatywności wzniesanych przez ich „wyższą rasowo duszę”. Żydzi z kolei byli niszczącymi cywilizację materialistami, którym brakuje zamiłowania do transcendencji⁴⁴.

Elementem często pomijanym w tej nadprzyrodzonej mieszaninie ras, religii i mitologii jest indoaryjskość⁴⁵. Kwestionując klasyczne, judeochrześcijańskie podstawy niemieckiej kultury, wielu romantyków wychwalało zalety cywilizacji niezachodnich. Lessing i Herder jako pierwsi rzucili światło na „orientalne” przedchrześcijańskie korzenie niemieckiej kultury w północnych Indiach i na Bliskim Wschodzie⁴⁶.

Później romantyczni myśliciele, tacy jak bracia Schlegel, przeciwstawili judaizm i chrześcijaństwo wychwalanym przez nich indogermańskim Ariom. Przekonywali, że hinduizm i islam są religiami bardziej oświeconymi niż kolonizacyjna „władza” Kościoła rzymskokatolickiego i Kościoła ewangelickiego⁴⁷. Ta przychylna buddyzmowi i islamowi postawa u wielu niemieckich intelektualistów miała trwać przez pozostałą część XIX wieku, znajdując później zadziwiający oddźwięk w III Rzeszy⁴⁸.

Z czasem te wczesnoromantyczne spekulacje zostały zastąpione rozwijającą się niemiecką indologią. Studiując indyjską cywilizację i religię, niemieccy indolodzy znaleźli dowody na szczególną ideę aryjskiej kultury i duchowości⁴⁹. Ceniony badacz sanskrytu, Leopold von Schroeder, był miłośnikiem Wagnera i zwolennikiem teorii Chamberlaina o aryjskiej cywilizacji i degeneracji rasowej. Von Schroeder pragnął upowszechnić indyjską kulturę i religię w całym Niemczech „marząc o religii przyszłości, która przejęłaby swój charakter z buddyzmu”⁵⁰.

Inni indolodzy, tacy jak Adolf Holtzmann oraz jego wuj, również Adolf Holtzmann snuli fantazje o „heroicznym indogermańskim eposie” (protoeposie), opartym na indyjskich tekstach religijnych, takich jak *Mahabharata* i *Bhagawadgita*, które zupełnie nie opierały się na dowodach tekstualnych i filologicznych. Porównując *Mahabharatę* z *Pieśnią o Nibelungach*, a starożytne Indie z prechrześcijańską cywilizacją germańską, uczeni ci rozwinęli mocną narrację, że *Bhagawadgita* to „panteistyczny” tekst rozważający indogermańskie poglądy na heroizm⁵¹. Indolodzy nazistowscy, tacy jak Jakob Wilhelm Hauer i Walter Wust, również zwolennicy takiego selektywnego odczytania indyjskich i buddyjskich tekstów religijnych, robili dużo więcej szumu. Miało to na celu wzmocnienie poglądu o etnokulturowej wyższości rasy aryjskiej⁵². Indoaryjskość, przy całym swoim

kosmopolityzmie, wsparła zatem bardziej ponury i rasistowski trend w niemieckim „mistycznym ożywieniu utopijnym” i „tęsknocie za mitem”⁵³.

Folklor i mitologia, religia indoaryjska i teoria rasowa, świadomie włączone do programu nauczania dzieci w Niemczech, stały się zasadniczymi elementami w tworzeniu poczucia niemieckiej narodowej i duchowej wrażliwości⁵⁴. Nie jest zatem przypadkiem, że nauczyciel historii w liceum, dr Leopold Pötsch, wprowadził Hitlera i jego kolegów w „epickie okresy historii niemieckiej”, pełne aryjskich bohaterów i służących im potworów, „Nibelungów, Karola Wielkiego, Bismarcka oraz elity II Rzeszy”⁵⁵. Folklor, mitologia i religijność ariogermańska nie były już zepchnięte do mało znanych rozważań kilku intelektualistów z okresu romantyzmu, lecz przed końcem XIX wieku utrwaliły się w świadomości milionów zwykłych Niemców.

Germanizm, arianizm i geopolityka

Jak zauważył Kris Manjapra, „istnieje możliwy związek” między opisanymi wyżej indoaryjskimi teoriami rasowymi a „radykałnym antykolonializmem, opartym na tym, co Ernst Bloch nazwał pościgiem za fałszywymi utopiami”⁵⁶. Przed 1870 rokiem Niemcom brakowało silnego państwa narodowego oraz imperium kolonialnego. Nacjonalistyczne pragnienie połączyło się z istniejącą już wcześniej „tęsknotą za mitem”, aby stworzyć utopijną koncepcję indoaryjskiej czystości rasowej. To magiczne myślenie, chociaż pozornie było antykolonialne, krytykując brytyjskie panowanie w Indiach, to jednak poza utopijną wizją indoaryjskiego braterstwa, w niewielkim stopniu wychodziło poza własne rasowe i kolonialne fantazje Niemców i rzeczywistość geopolityczną. W ten sposób pełne nadprzyrodzonych idei fantazje o odzyskaniu zaginionej cywilizacji indoaryjskiej stworzyły „możliwości do wyzwolenia”, ale także „odwet” i ludobójstwo⁵⁷.

Chcąc zrozumieć funkcję tej indoaryjskiej „teologii wyzwolenia” w nazistowskim imaginariu nadprzyrodzonym, musimy przyjrzeć się politycznemu zarządzaniu tymi ideami wśród volkistowskich intelektualistów *fin de siècle*'u⁵⁸. Historyk Frantz Stern, być może niesprawiedliwie, określił czołowych wyznawców tego quasi-religijnego, nasyconego rasowo nacjonalizmu końca XIX wieku jako „polityków